

JBL BAR 9.1



Pomarańczowi grają mocno i wszędzie. Gdzie okiem nie sięgnąć, widać charakterystyczne słuchawki, głośniki bezprzewodowe, a ostatnio także soundbary. JBL rozpędza się i w tej kategorii, bo czemu nie, skoro i tutaj może procentować głośnikowe doświadczenie i dostęp do najnowszej elektroniki koncernu Harmana. A to przecież rynek dochodowy i rozwojowy.

Testowany *Bar 9.1* to model referencyjny, wyposażony w absolutnie wszystko, co JBL może zaoferować, firmowe mistrzostwo nie tylko pod względem liczby kanałów, ale też sposobu ich aranżacji.

Oznaczenie *9.1* może być mylące, bo kojarzy się raczej z klasycznym systemem „poziomym”, bez kanałów sufitowych systemu Dolby Atmos. To tylko zmyłka, która prawdopodobnie ma zwrócić naszą uwagę na obecność aż dziewięciu kanałów, system jest jednak dostosowany do wymogów atmosfowych i formalnie powinien być oznaczony 5.1.4.

Punktem wyjścia jest podstawowy układ 5.1, typowy dla zaawansowanych soundbarów, do czego dodano cztery atmosfowe kanały „sufitowe” – parę przednich i parę tylnych.

W głównej części listwy znajdują się głośniki kanałów przednich – lewego, prawego, centralnego i pary przednich „sufitowych” Atmosów. Z listwą połączone są bezprzewodowe satelity, które obsługują kanały efektowe „zwykłe” (np. systemu Dolby Digital) i tylne „sufitowe” Atmosy.

Pod względem formy *Bar 9.1* jest podobny do *Philipsa B97*. Cechą wyróżniającą te systemy są głośniki satelitarne, połączone z listwą lub nie, zasilane z ogniw akumulatorowych (gdy są odłączone). Do naładowania trzeba je od czasu do czasu podłączyć do listwy, akumulator wystarcza na ok. 10 godzin pracy.

Połączenie zapewniają magnesy, satelity lekko trafiają na swoje miejsca, trzymają się stabilnie, dopasowanie jest doskonałe, wszystkie elementy i całość prezentują się estetycznie, razem z surroundami *Bar 9.1* wydają się

stanowiąc monolit. Szara kolorystyka nie jest efektowna, ale nowoczesna i uniwersalna – tak wyglądają wszystkie soundbary JBL-a, który nie ma przecież własnych telewizorów i nie może projektować soundbarów z myślą o nich, ale o... wszystkich.

Z przodu znajduje się mały wyświetlacz, czytelność jest wystarczająca.

Na górze mamy regulację głośności i wybór wejść – to, co najbardziej potrzebne. Membrany przycisków są odporne na kontakt z wodą, podobnie jak w głośnikach bezprzewodowych JBL-a, co chyba soundbarowi nie grozi, ale takie zabezpieczenie na pewno mu nie zaszkodzi.

W samej listwie mamy konfigurację 3.0.2 (trzy kanały przednie, bez subwoofera, dwa przednie sufitowe). Kanały lewy i prawy obsługują systemy dwudrożne, w każdym jeden przetwornik owalnego typu RaceTrack oraz 20-mm kopułka wysokotonowa; w kanale centralnym razem z tweeterem pracują dwa przetworniki RaceTrack – bardzo słusznie, że kanał dialogowy w tak rozbudowanym systemie został wzmocniony. Natomiast kanały sufitowe są obsługiwane przez pojedyncze, owalne przetworniki szerokopasmowe.

W takiej samej roli występują one w głośnikach satelitarnych, ale „zwykłe” kanały surround mają do dyspozycji tylko pojedyncze kopułki wysokotonowe.

Bezprzewodowy subwoofer jest bardzo duży (jak na element systemu soundbarowego), stoi na wysokich nóżkach, bowiem aż 25-cm głośnik umieszczono na dolnej ścianie, a z tyłu wyprowadzono imponujący tunel bas-refleks.

Z tyłu subwoofera znajduje się też przycisk parowania na wypadek, gdyby elementy systemu nie potrafiły się odnaleźć, jednak przy pierwszym uruchomieniu subwoofer natychmiast dogadał się z listwą. Z satelitami było nieco trudniej, sposobem okazało się podłączenie ich do listwy (choć na krótko). Takie rozwiązanie zasugerowało samo urządzenie, wyświetlając stosowny komunikat.

Układ 5.1.4 oczywiście wymaga dekoderów Dolby Atmos, a Bar 9.1 dokłada do tego DTS:X.

Możliwości przyłączeniowe mogą wydawać się skromne, ale powinny wystarczyć w większości sytuacji. Bar 9.1 ma jedno wejście i jedno wyjście HDMI, to ostatnie uzbrojono w układ eARC. Mamy też wejście optyczne i dość nietypowe w soundbarach złącze sieciowe LAN.

Apetytu narobi zapewne wejście USB, które teoretycznie pozwala odtwarzać pliki audio z nośników pamięci, ale ta teoria sprawdzi się w praktyce tylko w przypadku egzemplarzy przeznaczonych na rynek

amerykański, a my mamy jednak do dyspozycji lepsze (niż USB) sposoby odtwarzania muzyki. Przygotowano sieciowe systemy Chromecast i AirPlay 2, co właściwie gwarantuje już pełną swobodę, będzie można strumieniować wszystko i wszędzie, a w rezerwie jest jeszcze Bluetooth (choć tylko z podstawowym kodowaniem SBC).

Pilot całkowicie odpowiada za zdalne sterowanie, Bar 9.1 nie ma firmowej aplikacji mobilnej.



Barakalibracja

JBL BAR 9.1 to jedyny soundbar w tym teście, który samodzielnie (bez użycia dodatkowych urządzeń) przeprowadza pełną kalibrację akustyczną, ustawiając na podstawie wykonywanych pomiarów niezbędne parametry. W przeciwieństwie do wywoływania trybów przestrzennych, informacja o układach kalibracyjnych nie jest schowana w zakamarki menu. O takiej możliwości dowiemy się biorąc do ręki pilot zdalnego sterowania – ulotkę przyklejono do pokrywy baterii.

Przeglądając się listwie, dojrzymy charakterystyczne otwory mikrofonów;

ponieważ BAR 9.1 nie obsługuje samodzielnie asystentów głosowych, więc służą one właśnie systemowi automatycznej kalibracji. Ale to tylko część większego układu.

Proces kalibracji jest przeprowadzany w dwóch etapach: w pierwszym głośniki satelitarne powinniśmy umieścić w miejscu, z którego słuchamy, co sugeruje, że również w nich znajdują się mikrofony kalibracyjne; na kolejnych etapach satelity powinniśmy ustawić już za słuchaczem (czyli tam, gdzie docelowo będą się znajdowały).

JBL nie opracował natomiast własnej aplikacji mobilnej. System Google Chromecast „podpada” wprawdzie pod mobilny sterownik samego Google, jest to jednak ogólne narzędzie, które nie wgrzyzie się w bardziej zaawansowane funkcje – trzeba będzie sięgnąć po klasyczny pilot, który oczywiście jest w zestawie.

Możliwości ustawień są nieco skromniejsze niż u konkurentów. Pilot pozwala na regulację natężenia niskich rejestrów (subwoofer) oraz intensywności kanałów efektowych (odłączanych satelitów).

Soundbar wykorzystuje cały swój potencjał do kreowania przestrzeni w każdej sytuacji.

U konkurentów ustawieniem wyjściowym jest tryb standardowy, w którym każdy sygnał jest traktowany zgodnie z jego charakterem, więc np. muzyka stereo odtwarzana jest dwukanałowo (co możemy zmienić). Bar 9.1 od razu uruchamia całą dostępną artylerię przestrzenną. Jednak po wnikliwym przestudiowaniu dostępnych ustawień okazuje się, że tak być nie musi; dostępny jest „oszczędny” tryb standardowy, trzeba po niego sięgnąć do ukrytego menu (dostęp przez naciśnięcie i dłuższe przytrzymanie przycisku), a po wyłączeniu i ponownym włączeniu urządzenia automatycznie wróci rozwinięta przestrzenność. Projektanci założyli, że dysponując takim potencjałem akustycznym, należy z niego intensywnie korzystać.



Panel sterujący zawiera regulację głośności i wybór źródeł.



Za siatką maskownicy dostatecznie dobrze widać wyświetlacz.



Bar 9.1 to rozbudowany układ akustyczny z kanałami sufitowymi zarówno w przedniej, jak i tylnej strefie – pracują tutaj przetworniki szerokopasmowe.

ODSŁUCH

Jak zwykle punktem wyjścia było ustawienie firmowe. Nawet w takim wariantcie (z poziomem sekcji niskotonowej 3) basu będzie pod dostatkiem. Nie brakuje go przecież w urządzeniach JBL-a żadnej kategorii: od słuchawek, przez głośniki bezprzewodowe i soundbary, aż po klasyczne kolumny. Bar 9.1 nie jest wyjątkiem. Nawet gdyby bas był tłusty i słabo kontrolowany, to w takim urządzeniu zgodziłaby się na to nawet nie częściej, ale wielu użytkowników. Soundbary nie są dla purystów, a może... są i dla nich, lecz służą do innego celu. Na takim tle Bar 9.1 zachowuje się odważnie pod względem ilości i poprawnie pod względem jakości. Nie trzyma basu w ryzach, pozwala mu się trochę zaokrąglić, ale nie szaleć, zapewnia wrażenie siły i rozmachu. Po pewnym czasie postanowiłem nieco utemperować niskie częstotliwości, nie będąc nimi zmęczony czy zniesmaczony, tylko po to, aby dokładniej przyjrzeć się całości przy charakterystyce lepiej zrównoważonej. Nie oznacza to mojej zdecydowanej rekomendacji dla takiego czy innego ustawienia. Ustawienie początkowe jest dobre nie tylko po to, aby zrobić pierwsze wrażenie, może nas cieszyć na co dzień dźwiękiem potężnym, gęstym i obfitym, oczywiście w innej skali, ale podobnym do kinowego. Lepszą neutralność odnajdziemy w pozycji 2 (sprawdziłem też 1 – brzmi już zbyt szczerze); bas wciąż przyjemnie mruży, kiedy trzeba soczyście rozkwitnie, twardo nie uderzy i nie przyspieszy. W żadnym ustawieniu nie pojawi się dokładność potrzebna do śledzenia gry kontrbasu, lecz można ustalić takie proporcje, aby bas nie dominował, lecz wspierał i pozwolił pokazać walory zwłaszcza średnich tonów, „przytłoczonych” w pozycji 3. W tym zakresie też przewijają się miękkość, wokale są ocieplone, ale przy odpowiednim zestrojeniu będą klarowne i dobrze różnicowane, naturalne i przyjemne, nawet przy umiarkowanej rozdzielczości. Wysokie tony dopełniają, wychodzą ze średnicy płynnie, ale ostrożnie, nie wyciągają sybilantów na pierwszy plan, unikają ostrych wejść. To również współtworzy kinową atmosferę.

Próby „muzyczne” najlepiej przeprowadzać bez udziału kolumn efektowych, których „natężenie” można co prawda regulować, ale można je też

zupełnie wyciszyć. Ograniczymy efekty przestrzenne, ale pomoże to nie tylko stabilniejszym lokalizacjom z przodu, lecz również opanowaniu dobrej barwy.

Ciekawe obserwacje wiążą się z działaniem układu automatycznej kalibracji. W zakresie niskich tonów (co najlepiej śledzić pozostając w układzie stereofonicznym) prowadzi ona nie tylko do spodziewanej (po doświadczeniach z innymi kalibracjami) lepszej kontroli i czytelności, ale też do ożywienia basu – jest go mniej, ale nabiera zwałości i zręczności, co oczywiście będzie procentować również w seansach wielokanałowych, a będziemy się w nich cieszyć również bardzo efektowną przestrzennością. Już wiemy, że wysokie tony nie są spektakularne i nie absorbują uwagi, a mimo to przestrzeń jest wciągająca i angażująca, nie jest uzależniona tylko od wystrzałowców efektów, lecz od dźwięków w całym pasmie.

Front jest przysunięty, aktorzy „obecni”, a gdy do tego dochodzi mocny bas i duża rozpiętość dynamiki (możemy zagrać głośno), jesteśmy w kinie. Choć domowym.

JBL BAR 9.1

CENA

4200 zł
www.jbl.com

DYSTRYBUTOR

Suport

WYKONANIE

Rozbudowana, ale i praktyczna konfiguracja 5.1.4, wysokiej jakości przetworniki, układy dwudrożne głównych kanałów. Duży subwoofer z 25-cm przetwornikiem. Wygodne łączenie (i ładowanie) głośników tylnych. Uniwersalna, nowoczesna, dyskretna estetyka.

FUNKCJONALNOŚĆ

Dobry system automatycznej kalibracji, Wi-Fi i Bluetooth, sieciowe wsparcie dla rozwiązań Google Chromecast i Apple AirPlay 2. Brak własnej aplikacji mobilnej. Skromny panel przyłączeniowy. Głośniki tylne odłączane, bezprzewodowe, zasilane z akumulatorów. Dekodery Dolby Atmos i DTS:X.

BRZMIENIE

Potężne, gęste, obfite, z mocnym basem i ciepłą średnicą. Przestrzeń bliska, płynna, z mocnymi dialogami. Klimat prawdziwego kina.



Głośniki tylne łąpią się listwy układem magnesów, podłączanie i rozłączanie jest pewne i wygodne.



Wejście HDMI jest tylko jedno, ale najważniejsze jest wyjście z protokołem eARC.



Subwoofer JBL-a jest wyjątkowo duży, wyposażony w 25-cm przetwornik.



Tunel bas-refleks (też imponujący) promieniuje z tylnej ścianki.

Konfiguracja	5.1.4
Subwoofer w zestawie	tak
Wejścia/wyjścia HDMI	1/1
Wejścia cyfrowe	optyczne
Wejścia analogowe	nie
Dekodery surround	Dolby Atmos, DTS:X
Asystent głosowy	nie
Pilot	tak
Aplikacja sterująca	nie
Strumieniowanie	Apple AirPlay, Chromecast, Spotify Connect
Komunikacja	Wi-Fi, LAN, BT